Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Se iniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. m. M. Reia, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją pastora Zboru. Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 2 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia: Kolumna czwiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VII. WARSZAWA, DNIA 19 GRUDNIA 1926 ROKU. Nr. 51.

Powitanie Jezusa.

Oto, Król twój przychodzi do Ciebie.
Ew. Mat. rozdz. 21, w. 5.

Kończy się czas adwentowy. Święta Narodzenia Pańskiego już blisko.

Dzieci w domach naszych śpiewają już kolendy, liczą niecierpliwie dni, niezadługo godziny, wyczekują z utęsknieniem chwili, gdy w cichy wieczór wigilijny zapłonie choinka, a w blasku zapalonych świateł roziskrzone radością oczęta ujrzą niespodzianki — dary świąteczne.

Jak przywitamy Święta my, starsi?

Czy Gwiazdka będzie dla nas tylko wspomnieniem miłem, pięknem i rzewnem minionych bezpowrotnie słonecznych dni? Okresu lat młodocianych, gdyśmy witali ją tak radośnie i bez troski, jak to tylko dziecko cieszyć się potrafi?

Żyje w sercu każdego człowieka przemożna tęsknota, pragnienie szczęścia i radości.

Szuka bez wyjątku szczęścia każdy od zarania życia do końca dni swoich.

Jest to oś, koło której krążą wszystkie nasze myśli, życzenia, plany, postanowienia.

Widać, że człowiek powołany jest i przeznaczony do wielkiego szczęścia.

Jest to jedno z najgłębszych, odwiecznych pragnień ludzkiego serca na ziemi.

Jak jednak rzadkim gościem jest szczęście na świecie!

Tak wielu wyruszyło w życie z wiarą młodzieńczą w gwiazdę swego szczęścia, a dziś z goryczą wyznaje, że zbladła, zagasła, pozostawiając pustkę w sercu i dojmujący, rozlany w duszy żal.

Nieraz to, co człowiek szczęściem zwie, jest tylko pustym porywem, nastrojem chwili, który rozwiewa się, jak czad i dym, chmura przelotna na niebie, jak kwiatu woń.

Kto zna powagę życia, jego trud i mękę, ból i cierpienie, wie, że jest tyle rzeczy na świecie, które łamią, kruszą kwiat radości i szczęścia na ziemi.

W ciężkich powojennych czasach wielkiego upadku gospodarczego, ciężkiego kryzysu finansowego, w okresie wielkiego bezrobocia, troska czarna o jutro dla siebie i powierzonych pieczy osób przygniata człowieka, osiadła jak zmora jego serce, oplątała czarnemi myślami jego umysł, nie daje mu wytchnienia, płoszy jego spokój, sen, rujnuje zdrowie, pozbawia równowagi ducha. Myśl o radości, szczęściu wydaje mu się mirażem, złudą, gorzką ironją.

Kogo los uwolnił od tego rodzaju trosk, zna inne.

Każdy głębiej myślący jest pod wrażeniem tajemniczości życia, jego wielkich zagadek, nieraz bolesnych zgrzytów.

Staje doświadczony lekarz, uzbrojony w cały arsenał środków leczniczych, nad łożem ciężko chorego, nieraz bliskiej sobie osoby, bezradny, bezsilny, znosi męki tantalowe, nie mogąc uratować życia, którego nić się w jego oczach rwie. Szuka badacz sumienny w zakresie swej wiedzy rozwiązania pytań, ważnych i palących zagadnień w ciszy swego gabinetu lub pracowni, napotyka jednak na takie przeszkody, których całym wysiłkiem mózgu usunąć nie zdoła; boleśnie stwierdza istnienie tajemnic i zagadek, których rozwiązać nie może ludzki duch.

Cóż powiedzieć o tych cichych, tajemnych walkach dobra ze złem w piersi człowieka?

Tu się ujawnia cały wyraz biedy i nędzy duchowej człowieka.

Najlepsi, najszlachetniejsi bojownicy o zwycięstwo dobra nad złem stwierdzili, że niema prawdziwie dobrego człowieka ani jednego. Rozbiór ścisły, nieubłagany motywów ludzkiego postępowania ujawnia tak często w najpiękniejszych czynach cień egoistycznych, niskich, przyziemnych pobudek. Trudno człowiekowi pokonać w sobie złego demona, który czyha tylko na stosowną chwilę niemocy, aby swą ofiarę wtrącić w otchłań zła, przewrotności, znikczemnienia.

Świadomość tego wrażliwsze natury wypełnią poczuciem smutku, niepewności, winy. Zdaje sobie człowiek sprawę w chwilach rozwagi i zastanowienia, że nie spełnia zadań, postawionych mu przez Boga, nie zmierza do celu, na który mu donośnym głosem wskazuje sumienie.

W tem położeniu bez wyjścia, ciężkiem i rozpaczliwem, może człowiekowi pomóc tylko Ten, którego narodziny pamiątką doroczną niezadługo obchodzić będziemy.

Jak Król-Duch zbliżyć się chce do ciebie, aby objąć rząd duszy twej. Wskaże ci granicę twej mocy i siły, poprowadzi, świecąc przykładem życia Swego niezrównanego do źródeł świeżych i czystych potęgi i chwały, radości i szczęścia. Przeprowadzi cię poprzez najboleśniejsze, tragiczne przeżycia i doświadczenia do Serca Boga, którego dobroć nigdy nie ustaje, a oko Ojcowskie czuwa nad tobą w czasie, gdyś błądził lub błądzisz na manowcach życia, zdala od Niego.

Wyjdź na Jego spotkanie. Powitaj Go z radością.

Adolf Suess.

Ugoda Wileńska.

V

Trzecie plenarne posiedzenie.

Wieczór drugiego dnia obrad i przedpołudnie trzeciego dnia były poświęcone pracom Komisji. Podstawą pracy Komisji statutowej był projekt opracowany przez Kolegjum Zboru ewang. augsb. w Warszawie, uwzględniający i koordynujący inne projekty. Komisja naogół przyjęła ten projekt, ustaliła nazwę związku: **Rada Kościołów ewangelickich w Polsce**; sześciu reprezentowanym kościołom przyznała w Wydziale Wykonawczym po jednym miejscu podczas gdy projekt nadto przyznawał po jednym miejscu Kościołowi ewang. augsb. Warszawskiemu i Kościołowi unijnemu Poznańskiemu. Prócz tego Komisja skreśliła z projektu ustępy o stałem Biurze Prezydjalnem, mającem się składać z trzech członków, zamieszkałych w Warszawie.

Ze środowiska łódzkiego padł głos, że należy ewangelików-polaków usunąć od kierownictwa. (Man muss ihnen das Heft aus der Hand nehmen). Druga Komisja pracowała nad odezwą do ogółu ewangelickiego.

O godzinie 11, jako w święto narodowe dnia 11 listopada, odbyły się także w kościołach ewangelickich wileńskich uroczyste nabożeństwa.

W przedpołudnie członkowie Zjazdu, przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego, udali się także z ks. pastorem Nikodemem na cmentarz ewangelicko-augsburski, gdzie wobec nieznajomości grobu ks. Samuela Dombrowskiego dla uczczenia jego złożyli w kaplicy cmentarnej wiązankę kwiatów, pochodzących z ogrodu parafji ustrońskiej, chcąc oddać hołd autorowi postyli „Dombrówki" za pokarm duchowy, jaki od wieków czerpią z niej ewangelicy śląscy.

Po ukończeniu prac komisyjnych dopiero o godz. 2-ej po poł. rozpoczęło się trzecie plenarne posiedzenie, które zarazem miało być ostatnie Zjazdu.

Przewodniczy z kolei **ks. biskup Bursche** i zagaja posiedzenie przemówieniem w słowy następujące: „Nie mogę rozpocząć posiedzenia bez poświęcenia słów kilku dzisiejszemu świętu. Jak długa i szeroka Polska, wszędzie dziś odbywają się uroczyste obchody. Dzień 11 listopada! Polska dziś wybawiona z pod jarzma obcego, święcimy dziś zmartwychwstanie Polski. Wielki to dzień dla wszystkich, zwłaszcza dla nas, którzy braliśmy udział w tem poczynaniu, w którym spełnił się nad nami cud łaski Bożej. Dziś to wszystko rozpamiętywamy, nie dla wygrażania pięścią, jak czyni się tam, gdzie równowagi zabrakło. My cieszymy się z tego, co nam dano; pragniemy, aby nam w tej Polsce dobrze było, aby panował w niej duch prawdziwego braterstwa, bez względu na różnice narodowe i wyznaniowe; sami służbę naszą drogiej ojczyźnie w ofierze składamy. My ślubujemy jej miłość i wierność dozgonną; tak nam dopomóż Bóg".

Gorącego przemówienia zgromadzeni stojąc wysłuchali. Duch przysięgi przeleciał przez salę.

Przystąpiono do rozpatrzenia wyników pracy komisyjnej.

Mec. **Szyszkowski** przedstawił przygotowany przez Komisję statut Rady Kościołów ewangelickich w Polsce. Celem Rady jest zjednoczenie ewangelików w Polsce z zachowaniem samodzielności i niezawisłości wyznaniowej i organizacyjnej poszczególnych Kościołów; usuwanie tarć i nieporozumień pośród kościołów ewangelickich i wytworzenie podstaw do ich współpracy; wreszcie potrzeby ochrony i zapewnienie praw, przyznanych Konstytucją. W skład Rady wchodzą:

1. Kościół Ewang. ref. z siedzibą w Wilnie;
2. „ Ewang. ref. z siedzibą w Warszawie;
3. „ Ewang. augsb. z siedzibą w Warszawie;
4. „ Unijny z siedzibą w Poznaniu;
5. „ Unijny z siedzibą w Katowicach;
6. „ Ewang. konf. augsb. i helw. w Małopolsce.

Jedynie te kościoły wysyłają delegatów do Rady, działalność Rady może jednak obejmować wszystkie inne wyznania ewangelickie od dawna w obecnych granicach Państwa istniejące i przez Państwo Polskie uznane. Siedzibą Rady jest Warszawa, jej posiedzenia plenarne mogą się w innych miastach Rzeczypospolitej odbywać.

Wyżej wymienione Kościoły wysyłają po 2 delegatów do Rady, jednego duchownego, jednego świeckiego; nadto Kościół ewang. augsb. w Warszawie i Kościół Unijny w Poznaniu wysyłają jeszcze po dwóch delegatów; tak że cała Rada z 16 członków się składa. Członków mianują najwyższe władze Kościołów, później wybierają ich Synody.

Rada wybiera Wydział Wykonawczy, składający się z 6 osób, po jednym zastępcy każdego Kościoła.

Uchwały, mające obowiązywać wszystkie Kościoły, muszą zapaść jednomyślnie. Językiem urzędowym Rady jest język polski. Inne języki są równouprawnione zarówno przy obradach, jak w korespondencji.

Plenarne posiedzenia Rady odbywać się będą dwa razy w ciągu roku. Wydział Wykonawczy kieruje sprawami Rady w okresach między plenarnemi posiedzeniami. Fundusze Rada czerpać będzie z proporcjonalnie rozłożonych wpłat poszczególnych Kościołów i z darowizn.

Projekt statutu przedstawiono także w języku niemieckim.

Przewodniczący, zabierając głos, wyraził życzenie, żeby zgromadzenie nie zapuszczało się w szeroką dyskusję nad projektem. Projekt Ustawy jest wynikiem długich zabiegów i wytężonej pracy przedstawicieli wszystkich Kościołów i Zborów. Komisja przyjęła projekt jednomyślnie, pożądane i piękne byłoby, gdybyśmy na pełnem zgromadzeniu bez dalszych roztrząsań jednomyślnie akt ugody przyjęli. Projekt Ustawy będzie przedstawiony pojedynczym Kościołom do przyjęcia; im też pozostanie decyzja co do przystąpienia do Rady. Ks. prof. Buzek z Cieszyna i ks. Kleindienst z Łucka proszą o przyznanie w Radzie jednego miejsca dla ewangelików Śląska i jednego dla ewangelików kresów wschodnich. Po krótkiej dyskusji dotyczącej pracy Rady bez statutowego oparcia o pracę Wszechświatowego Związku krzewienia przyjaźni między narodami przez Kościoły i pewnych uzupełnień i wyjaśnień, przekazanych powstającej Radzie do załatwienia, przewodniczący wzywa: Kto jest za przyjęciem tej Ustawy, niech wstanie. Zgromadzenie całe wstaje, nikt nie jest przeciwny. — Długa burza oklasków, a potem cisza!

Wielka chwila! Wielkie dzieło! Wrażenie dech zapiera. Przewodniczący **ks. biskup Bursche** zmawia modlitwę dziękczynną, kończąc prośbą gorącą: rozpoczęte dzieło Bóg niech błogosławi, Bóg niech doda mocy, niech da dobrą radę! Ks. biskup **D. Blau** zmawia modlitwę w języku niemieckim: Dokonanie dzieła trudnego, z Bożej ręki jako dar i jako zadanie bierzemy je: zdarz o Panie Boże! Najwyżsi przedsatwiciele Kościołów u stołu prezydjalnego za pobudką ks. biskupa Burschego ręce sobie nawzajem podają. Rzecz wielka się stała; wszyscy tego są świadomi.

Przystąpiono do sprawy orędzia do Kościołów. Prezes Ewert przedstawił tekst odezwy, ułożonej przez ks.

Ostachiewicza i ks. sup. Hilda, i przyjęti przez większość Komisji. (Orędzie podaliśmy w Nr. 47 „Gł. Ew.").

Niemieckie tłumaczenie przedstawił ks. sup. Hild.

Następnie ks. Nikodem w imieniu Komisji odczytał drugą, przez siebie z polecenia Komisji ułożoną rezolucję, która jednak na Komisji większości nie uzyskała.

Ks. sup. Hild rzolucję tę podał w języku niemieckim.

Po krótkiej dyskusji stwierdzającej jedność myśli rezolucyj. Zjazd przeważającą większością przyjął rezolucję pierwszą, powierzając ostateczne opracowanie polskiego tekstu p. prezesowi Ewertowi i tekstu niemieckiego ks. sup. Hildowi.

Załatwiono program Zjazdu. Poruszono jeszcze szereg spraw, jak sprawę umieszczenia popiersia Łaskiego, reformatora polskiego na pomniku reformatorów w Genewie. P. prezes konsystorza Glass, zapraszał i zachęcał członków Zjazdu do popierania działalności Towarzystwa do badania reformacji w Polsce. A wreszcie przewodniczący ks. biskup Bursche w imieniu Zjazdu w serdecznych słowach podziękował Konsystorzowi Ewangelicko-reformowanemu w Wilnie za zwołanie Zjazdu i przyjęcie członków z iście większą niż staropolską gościnnością". Zjazd cały rzęsistemi, niemilknącemi oklaskami przyłączył się do tego podziękowania. Modlitwa, pieśń wspólna i uproszenie błogosławieństwa zakończyło historyczne posiedzenie. Uczestnicy Zjazdu podpisali pergamin z orędziem Zjazdu.

Ks. K. Michejda...

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty na konto P. K. O. Nr. 1503.

Korespondencja ze Zgierza

ZE SZKOŁY EWANGELISTÓW W ZGIERZU.

W niedzielę, dnia 21 listopada, odbyła się uroczystość wprowadzenia w urząd trzech absolwentów Szkoły Ewangelistów: Rudolfa Reichwalda, przeznaczonego dla filjału Nasielskiego; Adolfa Blümkego — dla parafji Kleszczowskiej, Alberta Wutzkiego — dla parafji Chełmskiej. W uroczystości tej wzięli udział: Ks.ks. pastorowie Bergmann z Ozorkowa, Hammermeister i Falzmann ze Zgierza, Schmidt z Pabjanic i Patzer, Rektor Domu Miłosierdzia w Łodzi, członkowie Misji Wewnętrznej, panowie: Krystjan i Römer, a także liczne grono parafjan z okolicznych zborów. Uroczystości tej z polecenia ks. superintendenta generalnego dokonał ks. Rudolf Schmidt z Pabjanic, przemawiając na słowa I. Kor. 4,5 i podkreślając znaczenie pracy ewangelistów w zborach naszych. Jeno jako słudzy winni siebie uważać, którzy szukają nie swej, a chwały Pana, który ich posłał, a to wypełnią, jeżeli w modlitwie czerpać będą światłość i moc w pracy swojej. Po nim zabrał głos ks. Falzmann, przemawiając na słowa z listu do Hebr. 13,9, wskazując na wielką odpowiedzialność i niebezpieczeństwo, jakie czekają ich na nowem polu pracy, zwłaszcza dziś, kiedy wszędzie napotykamy rozmaite obce nauki, które pociągają słabych i własnej chwały szukających. Oprzeć się ztąd wypływającym pokusom zdołają, jeżeli łaska Chrystusa Pana ich utrwali w prawdziwej wierze i posłuszeństwie. Jako trzeci przemawiał ks. Patzer z Łodzi na słowa I. Piotra 4,13—15. Mówca wskazał na różnicę, jaka leży w pracy pastora a ewangelisty, a o której nie wolno im zapominać. Ewangelista nie jest pastorem. Obydwóch powołuje Bóg do pracy Swojej, ale wyznacza każdemu pole działania, granicy której przekroczyć nam nie wolno. Świadomość tego uchroni ich od niepotrzebnych przykrości i „cierpień", które ściągamy

---

Głosy i odgłosy.

Obóz Wielkiej Polski pana Dmowskiego a wolność wyznania w Polsce.—Orgznizacja zachowawczej pracy państwowej. — Profesor R. Dyboski o arcyb. Söderbloomie.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam częściowo powstanie dwóch wielkich organizacji konserwatywnych. W sprawach wyznaniowych żadna z nich nie stanęła na gruncie konstytucji; każda nieco inaczej określa swój stosunek do nie zawsze wygodnych w naszych czasach artykułów 111—116 Konstytucji marcowej.

Pan Roman Dmowski, znany już ze swych wystąpień przeciw ewangelicyzmowi, zorganizował t. zw. Obóz Wielkiej Polski. Zjazd inauguracyjny odbył się w Poznaniu w dn. 4 b. m. Zadaniem Obozu według publicznego oświadczenia organizatora będzie ratowanie jakoby ginącego narodu polskiego przez skupienie rozbitych dotychczas sił narodowych w jeden wielki obóz. Nowa organizacja będzie działała w kraju, nie mieszając się ani do pracy stronnictw sejmowych, ani do polityki bieżącej, natomiast poświęci się tworzeniu swych szeregów na zasadach hierarchji, dyscypliny i odpowiedzialności osobistej kierowników za każdy dział pracy. To są zasady organizacji wojskowej.

Mussolini, protestując w jednej z mów przeciwko liberalizmowi i demokracji, rzucił charakterystyczne hasła: „Równość — Nie! Hierarchja! Wolność? — Nie! Karność! Braterstwo? — Nie! Miłość Ojczyzny"! Hasła faszyzmu włoskiego były tu wzorem dla nowej organizacji Dmowskiego. Wszelkie urzędy i stanowiska organizacyjne będą pochodziły z nominacji, a nie z wyborów. Organizacja obejmie całą Polskę. To znaczy, że otrzymamy jedną bojówkę więcej!

Bojówkami ma być leczony duch narodu!

Lecz przejdźmy do deklaracji. Naród polski winien stać się wielkim w życiu wewnętrznem, mieć cześć dla przeszłości, zachować wysoki poziom obyczajów, rozwinąć twórczość duchową we wszystkich dziedzinach, przestrzegać surowo prawa, i t. d. Większą część zadań Obozu, wyliczonych w deklaracji, podpisałyby prawie wszystkie stronnictwa sejmowe. Czytelnik pyta ze zdumieniem, jakież są istotne dążenia Obozu, — i dostrzega je w punkcie trzecim deklaracji; teraz rozumie, że tamte były ornamentem, treść jest tu:

„Religja rzymsko-katolicka musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń.

„Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przdmiotem ataków, lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub przeprowadzono zorganizowana akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu"

Tu mamy dopiero zadania specjalne i istotne. „Zorganizowany naród t. zn. Obóz p. Dmowskiego będzie rozstrzygał, czy wyznanie rzymskie „doznało obrazy", czy niem „frymarczono", czy następuje „rozkład życia religijnego narodu", a wówczas „musi być gotowym do wystąpienia każdej chwili i do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji". Sądy państwowe, związane artykułami o tolerancji, mają, widocznie, pozostać na uboczu!

W końcowem przemówieniu na zjeździe inauguracyjnym w Poznaniu, p. Dmowski zaznaczył, że „organizacja narodowa ma obowiązek działać uczciwie i otwarcie" (przykład: napad na biskupów kościoła narodowego ks. ks.

wówczas na siebie, „jako w cudzy urząd się wtrącający". Po złożeniu ślubowania, że wiernie trzymać się będą Słowa Bożego i nauki, zawartej w księgach symbolicznych naszego Kościoła, ks. Schmidt w modlitwie polecił ich Opiece Boga naszego. Wówczas to ci trzej ewangeliści kolejno przemawiali na temat ogólny: „**Czem jest dla nas Chrystus**".. Ewangelista Wutzke na podstawie słów z 1 Tymot. 1,15, wskazał na Chrystusa jako „Zbawiciela Świata". — Reichwald na podstawie Izajasza 9,5 głosił „Chrystusą jako najlepszego przyjaciela", a ewangelista Blümke świadczył o „Jezusie Królu naszym" na podstawie słów Ew. Jana 18,37. Uroczystość całą upiększył chór Społeczności Kościelnej pod kierunkiem nauczyciela muzyki w Szkole Ewangelistów, p. Auerbacha.

Po uroczystości goście udali się do Szkoły Ewangelistów, gdzie ich podejmowano herbatą i gdzie na miłej pogawędce spędzono krótką chwilę. Tu członek Kolegjum Kościelnego i członek Komitetu Misji Wewn., p. Römer wypowiedział słowa uznania dla pracy, o której się osobiście miał możność przekonać, przyznając się, że dotąd nieco sceptycznie patrzał się na placówkę naszą w Zgierzu.

Obecnie z ramienia Kościoła naszego pracuje 7 ewangelistów.

Ze swej strony życzymy nowym pracownikom na niwie Pańskiej błogosławieństwa Bożego i wewnętrznego zadowolenia i radości z pracy.

Sprawozdanie

z koncertu na rzecz ewangelickiego kościoła garnizonowego.

Dnia 8 grudnia b. r. odbył się zapowiedziany koncert ewangelicki, — „ewangelicki" nie tylko ze względu na cel i — co za tem idzie — na publiczność, lecz także konsekwentnie ewangelicki w wykonawcach. Ta samowystarczalność, która z początku niektórym wydawała się zbyt śmiałem przedsięwzięciem, okazała się w rzeczywistości siłą i atrakcją koncertu, które zdecydowały o jego wyjątkowem powodzeniu. Społeczeństwo ewangelickie uważało za punkt honoru poparcie takiego koncertu, tak samo, jak organizatorzy i wykonawcy uważali za punkt honoru postawienie koncertu na bardzo wysokim poziomie i włożenie weń całego zapału i zamiłowania.

Oprócz naszych tygodników kościelnych o koncercie ewangelickim pisały dłużej lub krócej, lecz zawsze bardzo życzliwie pisma postępowe, bezpartyjne i wojskowe: Epoka, Polska Zbrojna, Kurjer Poranny, Głos Prawdy; Kurjer Warszawski i Express Poranny. Nadzwyczaj sprężyście pracujący komitet organizacyjny rozsprzedał wszystkie bilety już na parę dni przed koncertem. Trzeba było zatem dostawiać krzesła, kanapki, taborety; wreszcie i tych zabrakło. Razem z miejscami stojącemi, których sprzedaż wstrzymano na parę dni przed koncertem, na pięknej, lecz stosunkowo niewielkiej sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego było przeszło 500 osób, więc stanowczo za ciasno. Pomimo to, publiczność, którą stanowili niemal wyłącznie „swoi", przyjmowała tę niewygodę pobłażliwie; a nawet życzliwie, jako dowód powodzenia.

Inny dowód powodzenia koncertu, gorące oklaski, któremi darzono wykonawców, były naprawdę szczere, żywiołowe i więcej, niż zasłużone, gdyż nasi artyści przeszli samych siebie, a mianowicie: p. Berta Crawford, znaną amerykańska, ściślej kanadyjska śpiewaczką operową, która swoim przebogatym głosem koloraturowym, podbiła sobie audytorium, p. Zofja Modrzewska, artystka dramatyczna, ze swą żywą, przykuwającą uwagę słuchaczy deklamacją, kierownik artystyczny całego koncertu prof. E. Heintze, którego pełny, metaliczny głos znaliśmy już dawniej z audycji kościelnych, prof. K. Heintze—pianista o nadzwyczajnej sile i technice, prof. L. Heintze, który jak prawdziwy wódz panował nad swemi 2 doskonale zgranemi, połączonemi chórami, (Tow. Pol. Młodzieży Ewang. oraz I Koła Śpiewacz. Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. Warszawy), prof. A. Klein, który wyczarowywał nam ze swych

---

Hodura i Bończaka w dn. 21 listopada w Warszawie). „Tylko obozy, działające przeciw narodowi i jego dobru, mają potrzebę uciekania się w walce o swe cele do środków nikczemnych — do kłamstwa, obłudy, oszczerstwa, nawet do skrytobójstwa". Szkoda, że p. Dmowski nie pamiętał o tych zasadach, kiedy to rozprawiał o historji reformacji w szeregu artykułów w numerach lipcowych „Gazety Warszawskiej Porannej".

Gdyby pracowicie budowany „Obóz p. Dmowskiego stał się faktem, gdyby ogarniał całą Polskę, mielibyśmy zorganizowaną wojnę religijną obok walki z radykalizmem. Jego bojówka nie uzdrowiłaby ducha narodu. Co do tego bojówki nie są zdolne, ale w razie powodzenia mogłaby mu dać władzę, — o ileby jej nie zabrał mu z przed nosa... kler, na którym p. Dmowski oparł swe ostatnie nadzieje.

* * *

Jednocześnie z bojówką klerykalną powstaje stronnictwo konserwatywne p. n. Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej. W swym programie stwierdza, iż Polska jest państwem katolickiem, domaga się zapewnienia kościołowi rzymskiemu „poszanowania zarówno ze strony społeczeństwa jak i ze strony władz", „podniesienia poziomu duchowieństwa katolickiego", „popierania wszelkich poczynań kulturalnych i oświatowych duchowieństwa katolickiego i zapewnienia mu odpowiedniego wpływu w dziedzinie szkolnictwa". Deklaracja pamięta o „patrjotycznych zasługach protestantów" i zapewnia im „równouprawnienie". Jakby w praktyce wyglądało owo równouprawnienie, moglibyśmy dowiedzieć się dopiero z chwilą dojścia tego stronnictwa konserwatywnego do władzy. W każdym razie organizuje się tu stronnictwo polityczne, nie bojówka; stąd i zapowiedziane metody postępowania są różne.

Szczególnym zbiegiem okoliczności po przewrocie majowym organizują się ciągle kierunki konserwatywne lub reakcyjne. Tak niezbędnego ogniwa środkowego pomiędzy prawicą i lewicą dotąd niema.

Głęboka przepaść pomiędzy kierunkami politycznemi czyni wszelki kompromis niemożliwym. Na kompromisie oparła się kultura przodujących narodów świata. Niemożność zawarcia kompromisu pozostawia tylko jedno wyjście — walkę, wytwarza sytuację nieobliczalną, która może doprowadzić do zniszczenia sił narodu i rzucić go na pastwę drapieżności sąsiadów. Dobro Polski woła wielkim głosem o stworzenie silnego stronnictwa środka!

* * *

W ostatnim zjeździe światowym Y. M. C. A. w Helsingforsie brał udział w delegacji polskiej prof. uniwersytetu p. Roman Dyboski, gorący zwolennik tej instytucji międzynarodowej. Kongres wybrał jako sprawę—zdaniem organizatorów jego najważniejszą—religję, a więc stosunek powojennej młodzieży do zagadnień religijnych oraz kwestję, jak Y. M. C. A. w swoim zakresie działania może skuteczniej niż dotąd szerzyć kulturę religijną. Delegat polski zrozumiał, że ze względu na silny zastęp luteran niemieckich, biorących udział w kongresie, zjazd został przyobleczony zewnętrznie w szaty wielkiej manifestacji solidarności wszystkich wyznań protestanckich. Posiedzenia ogólne rozpoczynały się i kończyły hymnami i modlitwami tak samo zresztą, jak i posiedzenia sekcyj i nawet śniadania i obiady uczestników kongresu. Delegatów katolików raziły tak charakterystyczne dla religijnych zebrań protestanckich śpiewy chóralne i improwizowane modlitwy okolicznościowe.

Jednakże wśród przedstawicieli protestantyzmu par excellance jeden tylko, jak przyznaje prof. Dyboski, wywarł na nim wrażenie prawdziwie niezatarte. Był nim arcybiskup

skrzypiec tak cudowne tony, wreszcie prof. J. Lefeld, młody, wielce obiecujący kompozytor polski, co tu z dumą zaznaczamy, który jako pianista odznaczą się miękiem uderzeniem grą pełną uczucia. Prócz powyższych ofiarowała także swój udział w koncercie p. Elna Gisted, lecz wyjechała na 2 dni przed koncertem, t. j. już po ogłoszeniu w prasie jej nazwiska jako wykonawczyni, co zaznaczamy (łagodnie mówiąc), ze zdumieniem.

Po koncercie skromna wieczerza w Oficerskiem Kasynie Garnizonowym połączyła w swobodnej pogawędce naszych artystów z organizatorami koncertu i kilkudziesięciu innymi jeszcze przedstawicielami miejscowego towarzystwa ewangelickiego. Nastrój panował bardzo serdeczny, taki sam, jaki wyczuwano podczas całego koncertu; wypowiadano też z różnych stron życzenia, aby podobne imprezy częściej się odbywały.

PODZIĘKOWANIE.

Spełniając miły obowiązek, składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do niezwykłego powodzenia pięknego koncertu, w dniu 8 grudnia b. r., na rzecz ewangelickiego kościoła garnizonowego.

W pierwszej mierze dziękuję naszym artystom: p. B. Crawford, p. Z. Modrzewskiej; pp. profesorom E. Heintze, K. Heintze, L. Heintze, A. Kleinowi, i J. Lefeldowi, którzy z wybitnych talentów swoich złożyli zupełnie bezinteresowną daninę na ołtarzu naszej świątyni wojskowej, a wykonaniem swojem sprawili, że koncert poziomem artystycznym o całe niebo wzniósł się ponad zwykłe koncerty „dobroczynne". Specjalne podziękowanie należy się także chórowi Tow. Pol. Mł. Ew. i I Koła Śpiew. Wydz. Kult. i Ośw. m. Warszawy.

Dziękuję Szanownym Gospodyniom i Gospodarzom koncertu, którzy wzięli wprost rekord w szybkości rozsprzedaży wszystkich biletów nadługo przed koncertem i w obmyśleniu najdrobniejszych szczegółów natury technicznej; firmie Ulrych — za ofiarowanie kwiatów dla pań artystek; panu E. Weigle za przywiezienie i odwiezienie tychże pań swoim samochodem, wreszcie bardzo gorąco dziękuję jeszcze całemu miejscowemu społeczeństwu ewangelickiemu, które przez tak liczne przybycie na ten koncert okazało swe żywe zainteresowanie zarówno dla idei koncertu „ewangelickiego", jako też dla celów duszpasterstwa wojskowego.

Warszawa, dn. 11 grudnia 1926 roku.

Ks. Rysz. Paszko.
wojsk. senjor wyzn. ewang.-augsb.

---

upsalski Söderbloom, dusza głośnego stockholmskiego kongresu kościelnego.

Nie zetknąwszy się z nim osobiście uważał go poprostu za wybitnego przywódcę protestanckiej **Ecclesia militans**, przejętego do gruntu niemiecką tradycją luteranizmu szwedzkiego. Pokonał się jednak w Helsingforsie, że struktura duchowa tego człowieka daleko przerasta sekciarską ciasnotę i zawodowe faryzeuszowstwo tak wielu przeciętnych pastorów luterańskich. Zaraz w chwili wstąpienia na ambonę dziwnie chwycił go za serce, rozpoczynając swe kazanie „zapewne ku zgrozie niejednego z obecnych zelotów protestanckich" — uważa za słuszne dodać prof. Dybowski,—modlitwą w języku łacińskim. Po takiej introdukcji poszło kazanie, tchnące najserdeczniej ludzkiem i. — „trudno mi użyć innego wyrażenia" — dodaje, prawdziwie Chrystusowem pojęciem ducha chrześcijaństwa. Arcybiskup dowodził jak to najwyższa moralna i ideowa doskonałość religijna jest zimną i złą, jeżeli w niej niema serca litośnego i łagodności, bo to dopiero właściwa istota chrystjanizmu; rozwijał „prawdziwie filozoficzną teorję grzechu pierworodnego", wyjaśniając, że pod tym symbolem rozumieć możemy nie co innego, jak poprostu tę zasadniczą zdolność do złego zarówno jak do dobrego, jaka w założeniu tkwi w każdej naturze ludzkiej.

Kończy prof. Dyboski następującemi słowy: „Stwierdzę tylko, że słuchając go, zapomniałem o luterańskiej godności arcybiskupiej i byłem prawie skłonnym zgodzić się na określenie tego Amerykanina, co nazwał go w rozmowie ze mną **one of the great Sainks of our days**".

Artykuł prof. Romana Dyboskiego w listopadowym „Przeglądzie Współczesnym" jest dowodem, że szerzenie przyjaźni przez kościoły jest wielkiem i świętem zadaniem.

Z—i.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. p. ADOLFOWI FRYDERYKOWI ECKERTOWI,

a w szczególności ks. pastorowi A. Lothowi za serdeczne słowa pociechy religijnej, Kolegjum kościelnemu z panem Prezesem Evertem na czele, Dyrekcji i personelowi Nauczycielskiemu gimnazjum im. M. Reja z ks. Dyrektorem A. Ronthalerem na czele, panu sekretarzowi R. Gollerowi, Kolegom współpracownikom oraz panu Sewerynowi Staniszewkiemu, składa z głębi duszy serdeczne „Bóg zapłać!"

Żona i Dzieci.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

KALENDARZYK.

1. Niedziela dn. 19, godz. 11, wystawa robót i sprzedaż gwiazdkowa; godz. 20 szykowanie ozdób choinkowych.
2. Poniedziałek dn. 20, godz. 20. Roboty ręczne i introligatornia.
3. Wtorek dn. 21, godz. 20, próba chóru mieszanego, bibljoteka i czytelnia czynne.
4. Środa dn. 22, godz. 19 lekcja gimnastyki dla pań, g. 20. Roboty ręczne i introligatornia.
5. Wtorek dn. 28, godz. 20 próba chóru mieszanego.
6. Środa dn. 29, godz. 20. Roboty ręczne.

Kancelarja czynna w niedzielę, wtorki, środy i piątki od godz. 20 — 22.

——— ——— T.

Sekcja Krajoznawcza urządza w niedzielę dn. 19 b. m. wycieczkę do Zachęty (roczne zamknięcie wystawy).

Zbiórka przed Zachętą o godz. 10 rano.

Wejście dla wszystkich 30 groszy.

Wiadomości z kościoła i ze świat.a

Z WARSZAWY.

Dnia 20.XII. o g. 5 pp. Zbór Młodzieży Szkolnej urządza Wieczór Gwiazdkowy. Po krótkiem nabożeństwie, odbędzie się rozdanie darów świątecznych Sierotom i wieczór towarzyski. Wszyscy na ten wieczór mają prawo wstępu.

Zapis młodzieży do konfirmacji wiosennej odbywać się będzie od 27 grudnia r. b. do 8 stycznia, z wyjątkiem niedziel i świąt od 10 — 12 godz. rano w mieszkaniu ks. p. Lotha. Przy zapisie, do którego rodzice lub opiekunowie zechcą towarzyszyć dzieciom, należy przedstawić metryczkę chrztu.

Z ŻYCIA STUDENTÓW-EWANGELIKÓW.

Dnia 21.XI odbyło się ogólne zebranie Związku ewangelickiej młodzieży akademickiej „Filadelfji“, na którem ks. profesor Szeruda, przedstawił w ogólnym zarysie plon pracy poszczególnych Sekcji. Następnie odbyły się wybory kierowników sekcji, oraz ich zastępców. Wybrani zostali w Kole religijno-etycznem koledzy: Hintz i Kubisz, w społecznem kol. Cymorek i Hoffman, zaś w Kole towarzyskiem koleżanki: Misbachówna i Karauówna. Po wyborach Ks. profesor Szeruda podzielił się z dziennymi swemi wrażeniami ze zjazdu w Wilnie.

Termin następnego zebrania Koła społecznego ustalono na dzień 28.XI, zaś Koła etycznego na 5.XII oba o godz. 16 (4 pp.) w sali Kolegjalnej na I piętrze (Plac Małachowskiego Nr. 1).

Wolne zebranie Z. E. M. A. odbędzie się 12.XII tamże o tej samej porze.

Z CZĘSTOCHOWY.

Dnia 7-go listopada r. b. w lokalu Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Częstochowie, ks. pastor L. Wojak, wygłosił odczyt: „Dzieje Reformacji“.

Licznie zgromadzeni członkowie T-wa i współwyznawcy w wielkiem skupieniu wysłuchali pouczającego i bogatego w treść odczytu.

Pozatem ks. pastor Wojak, wyjaśnił zgromadzonym cel Zjazdu Wileńskiego, Jego znaczenie, mówił o obecnej sytuacji ewangelików w Polsce, o małżeństwach mieszanych i t. p.

Zarząd Towarzystwa jeszcze raz za pośrednictwem poczytnego pisma, składa niniejszem gorące podziękownie Wielebnemu ks. pastorowi L. Wojakowi.

ZE LWOWA.

We Lwowie zmarł przedwcześnie jeden z najlepszych obywateli kraju ś. p. Senator Dr. Ernest Adam. W setną rocznicę Konstytucji majowej rzucił wspaniałą myśl, by uczcić ją trwałym pomnikiem, przez założenie towarzystwa oświatowego, któreby na wzór czeskiej Maticy i niemieckiego Schulvereinu zapewniło ludności polskiej na Kresach szkołę polską. Z tej inicjatywy powstała największa dziś organizacja oświatowa na ziemiach polskich, która w roku bieżącym pod Jego przewodnictwem obchodziła swe trzydziestolecie.

W Towarzystwie Szkoły ludowej rozwinął ś. p. Dr. Ernest Adam ogromnie żywą działalność, dbając z równą troską o Kresy wschodnie i zachodnie. Szereg instytucyj jak bursa grunwaldzka dla młodzieży szkół średnich i rzemieślniczej, znakomita szkoła handlowa i wielka publiczną książnica we Lwowie — stanęły dzięki nietylko jego inicjatywy i pracy, lecz w dużej mierze jego osobistej ofiarności.

Jako naczelny dyrektor „Ziemskiego Banku Kredytowego“ dopomagał tworzeniu fabryk krajowych i nowych warsztatów pracy.

Umiał jak mało kto porywać i zmuszać innych żywym przykładem do pracy i ofiary.

To też cieszył się ogromnem zaufaniem społeczeństwa, które powoływało go na przodujące stanowiska posła na sejm krajowy (galicyjski) i na sejm ustawodawczy, a w końcu senatora Rzeczypospolitej.

Był synem kupca-ewangelika z Bielska i współzałożycielem Koła ewangelików Polaków we Lwowie, któremu przez szereg lat przewodniczył.

Pogrzeb jego we Lwowie był wspaniałą manifestacją żałoby całego kraju. Wzięły w nim udział wielotysięczne tłumy. Kondukt prowadził pastor Kesselring, który żegnał zmarłego nad otwartą mogiłą, jako jednego z tych dobrze zasłużonych, którzy kładli fundamenty pod budowę gmachu odrodzonej Ojczyzny. Imieniem Koła ewangelików Polaków, składał Dr. Schellenberg hołd pamięci wielkiego Obywatela.

Porządek nabożeństw.

Dnia 19 grudnia, w **niedzielę Adwentu:**

nabożeństwo szkolne w sali konf. o godz. 9 m. 15 — ks. Gloch:

9½ r. naboż. w języku niemieckim—ks. Michelis;

o godz. 11½ r. naboż. w języku polskim—ks, Rüger;

nabożeństwo w kościele garnizonowym na Lotnisku, o godz. 8½ rano, w języku polskim, z zaprzysiężeniem rekrutów, odprawi—ks. senjor Paszko.

Dnia 24 grudnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne;

o godz. 3 po poł., **nabożeństwo wigilijne**, w języku niemieckim—ks. Rüger;

o godz. 4½ po poł. w języku polskim—ks. Rüger,

Dnia 25 grudnia, w **I Święto Narodzenia Pańskiego:**

o godz. 9½ r. naboż. w języku niemieckim (bez komunji św,) — ks, Loth;

o godz. 11½ r. nab. w jęz, polskim (bez komunji) — ks, Michelis.

Dnia 26 grudnia, **II Święto Narodzenia Pańskiego:**

o godz. 11½ rano, naboż. w języku polskim — ks. Rüger.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

za czas od 7 — 12 grudnia 1926 r.

Ochrzczono: 1 dziewczykę i 1 chłopca.

Zmarli: Edmund Goller, urzędnik prywatny, lat 24; Matylda Dreszer z domu Flegel, żona przedstaw. firmy A. E. G., lat 44; Marja Anna Zahl, córka robotn., 1 m,; Jan Rynas, felczer, lat 42; Teofila Luxemburg z domu Fleischner, wdowa, lat 80; Anna Ewa Wagner z domu Wiese żona dozorcy, lat 81.

OFIARY.

Na biednych bez pracy: O. K. 50 zł.

Na misję wśród pogan: Bernhard Juljusz Schwendtke 5 zł.

Na wydawnictwo: Jan Pfeiffer 2 zł.

Na dom sierot: dla uczczenia ś.p. Adolfa Eckerta Adamowa Herse 20 zł.

Na najuboższych: Amalja Kothe 10 zł.

Na gwiazdkę dla żołnierza—ewangelika: p. Julján Henneberg — 60 łyżeczek srebrzonych.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26.R edaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“

Adres drukarni: „Współczesna“, Szpitalna 10. Telefon 193-95